

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

„SŁOJE”, „SŁOIKI” I „SŁOICZKI” KONTRA „LOKALESI”, „RODOWICI” I „SLUMSY”, CZYLI JAK WARSZAWIANIE POSTRZEGAJĄ PRZYJEZDNYCH I JAK PRZYJEZDNI POSTRZEGAJĄ WARSZAWIAN



Przedmiotem moich zainteresowań jest tocząca się w Internecie¹ dyskusja na temat relacji zachodzących między rodowitymi mieszkańcami Warszawy a osobami przyjezdnymi i pracującymi w tym mieście, które nie osiedliły się tu na stałe, mieszkają niedługo lub codziennie pokonują drogę między stolicą a domem znajdującym się w okolicach Warszawy. Określani są oni mianem „słoików”.

Zagadnienie językoznawcze, które zamierzam zaprezentować w niniejszym artykule, ma podłoże socjologiczno-kulturowe, dlatego zanim przejdę do naświetlenia problemu z punktu widzenia lingwistyki², odwołam się do kilku kategorii dokładnie opisanych przez przedstawicieli innych nauk humanistycznych. Interesować mnie będą pojęcia: tożsamości, tożsamości społecznej, tożsamości terytorialnej i tożsamości regionalnej.

Pierwszą z owych kategorii, najbardziej ogólną, jest tożsamość definiowana jako „względnie trwała struktura uczuć, wartości i przedstawień (reprezentacji) odnoszących się do siebie”³. Tożsamość to kategoria społeczna rozumiana najogólniej jako przypisywanie innym jednostkom i samemu sobie identyfikacji, czyli utożsamianie się z jakimiś elementami rzeczywistości społecznej, jak też umożliwianie innym takiego zidentyfikowania⁴.

Na użytek niniejszego tekstu warto zawęzić pojęcie tożsamości do tożsamości społecznej określanej jako „wzajemnie powiązana i zintegrowana całość treści życia

¹ Podstawą analiz są fora internetowe, których użytkownicy dyskutują na temat relacji między warszawianami a przyjezdnymi. O dużym zainteresowaniu tym problemem świadczy przenoszenie dyskusji do mediów ogólnopolskich oraz regionalnych oddalonych od Warszawy (por. np. „Gazeta Wrocławska” 31.05.2013).

² Lingwistyczne aspekty problemu tożsamości mieszkańców miasta na przykładzie Ślązaków opisywała Jolanta Tambor (por. J. Tambor, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, wyd. 2, Katowice 2008, s. 232-289).

³ H. Malewska-Peyre, *Ja wśród swoich i obcych*, [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmiennność kulturowa*, Warszawa 1992, s. 19.

⁴ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997.

duchowego, poglądów, wartości, idei, postaw i przekonań charakterystycznych dla danej zbiorowości, grupy społecznej czy też społeczeństwa w całości; należą do niej także pewne utrwalone zinstytucjonalizowane przejawy aktywności i wytwory społeczne: nauka, sztuka, prawo, etyka itp.”⁵.

Jedną z odmian tożsamości społecznej jest tożsamość terytorialna. Opisujący tę kategorię wskazują na relacje między zbiorowością terytorialną (tu „podstawą więzi społecznych jest relacyjnie rozumiane terytorium jako wspólna wartość i korelat stosunków społecznych”) a wspólnotą terytorialną (identyfikowaną jako „zbiorowość terytorialna, która charakteryzuje się zaawansowaniem procesów integracji kulturowej i społecznej”). Tę pierwszą określa się jako grupę ekologiczną, drugą zaś jako grupę ideologiczną⁶. Amerykańscy socjologowie wyróżniają cztery stopnie świadomości terytorialnej (podaję za Zbigniewem Rykiem⁷): a) przywiązanie do terytorium; b) poczucie przynależności do terytorium; c) umiejętność identyfikacji terytorium; d) idyferentyzm terytorialny.

W literaturze socjologicznej wyodrębnia się również tożsamość regionalną. Pojęcie to – w kontekście prowadzonych tu rozważań – należy uznać za najtrafniejsze, bo choć wydaje się węższe od tożsamości terytorialnej (to drugie może przecież dotyczyć domu, osiedla, miasta, ale też kraju czy nawet kontynentu), to jest pełniejsze, ponieważ obejmuje przywiązanie nie tylko do naturalnych elementów krajobrazu (gór, rzek, lasów, jezior), ale również wytworów cywilizacji (kościółów, cmentarzy, pomników).

Współcześnie mamy do czynienia ze swobodą kształtowania tożsamości. Nie ma już okrzepłych, trwale przypisanych tożsamości⁸. Okazuje się jednak, że ci mieszkańcy stolicy, którzy wyrażają sprzeciw wobec przyjezdnych, jednocześnie kwestionują możliwość konwersji, swobodnego wyboru kulturowych identyfikacji, twierdząc, że przybysz nie może osiągnąć autentyzmu warszawianina. Reprezentują oni postawę zamkniętą, czyli pogląd o niemożności posiadania podwójnej, wielowymiarowej tożsamości, który stoi w opozycji do postawy otwartej, aprobującej zachowywanie pewnej tożsamości, ale też akceptującej zatracanie, zrzekanie się dotychczasowej⁹. Warto jednak zadać pytanie: co wywołuje w ludziach postawę zamkniętą wobec zmiany tożsamości? Wydaje się, że odpowiada za to przekonanie, zgodnie z którym wartości centralne, czyli mające największy wpływ na kształtowanie tożsamości – w przeciwieństwie do instrumentalnych – bardzo trudno jest zmienić. Stąd założenie o niemożliwości zmiany tożsamości, której przejawem byłoby przyjęcie przez przyjezdnych sposobu myślenia warszawian. Mimo to miejscowi zdają sobie sprawę, że człowiek zmienia się pod wpływem doświadczeń życiowych i pod wpływem grupy, do której należy. Stąd klasyfikacje przyjezdnych

⁵ *Ibidem*.

⁶ Z. Rykiel, *Tożsamość terytorialna jako uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, red. Z. Rykiel, Rzeszów 2010, s. 23.

⁷ Z. Rykiel, *op. cit.*

⁸ J.A. Majcherek, *Kultura, osoba, tożsamość*, Kraków 2009.

⁹ *Ibidem*.

dokonane na podstawie kryterium stopnia zdomowienia w Warszawie (na „słoiki” i „słoiki zawekowane”, „pasteryzowane”, „przeteterminowane” itp.). Wątek ten rozwinę w dalszej części artykułu.

Socjolodzy twierdzą, że uprzedzenia wobec obcych są zjawiskiem naturalnym i mogą być postrzegane jako efekt napięć. Gdy znikają napięcia, zanika gotowość do nieprzychylnego emocjonalnego reagowania. „W warunkach napięć powstaje niebezpieczeństwo szczególnie tendencyjnego, selektywnego i uproszczonego przetwarzania informacji. Takie sytuacyjne uproszczone przetwarzanie to stereotypizacja”¹⁰. Przypisywanie zaś stereotypu negatywnego można określić mianem stygmatyzacji.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że tożsamość jest kategorią, z którą ściśle jest związana opozycja *swój – obcy* oraz pojęcie stereotypu¹¹. Kategoria *obcy* bowiem bardzo pomaga w określeniu tego, co stanowi istotę *swojego*, istotę własnej tożsamości, postrzeganej zawsze w opozycji do *obcego*, który jest nosicielem innej świadomości, w odmienny sposób koduje świat i teksty¹². Stereotyp natomiast to obraz mentalny – schematyczny, jednostronny, wybiórczy – odnoszący się do jakiegoś zjawiska. Przykładem takiego psychologicznego stereotypu społecznego może być dualizm *my – oni*¹³. „Tak rozumiany stereotyp umożliwia automatyczne i bezrefleksyjne identyfikowanie się z grupą swoich oraz kategoryczne odrzucanie obcych”¹⁴. Inaczej mówiąc, własną tożsamość na ogół postrzega się i definiuje w relacji do *obcego*. To z pozoru paradoksalne spostrzeżenie znajduje również potwierdzenie w badanym przeze mnie materiale, z którego wynika, że wizerunek reprezentowanej przez siebie grupy tworzy się na tle wizerunku *obcego*.

Definiowanie

Internauci dyskutujący na temat przyjezdnych, określanych mianem „słoików”, próbują ustalić zakres swoich dociekań. Służą temu redagowane przez nich definicje. Jak twierdzą socjolodzy, definiujemy innych w stosunku do siebie i siebie w stosunku do innych. „Ten punkt widzenia oznacza przyjęcie założenia, iż procesy interakcji mają podstawowe znaczenie dla kształtowania tożsamości”¹⁵. Tożsamość kształtuje się poprzez identyfikację i poprzez różnicowanie, czyli znajdowanie własnej odrębności.

¹⁰ M. Jarymowicz, *Tożsamość jako efekt rozpoznawania siebie*, [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *op. cit.*

¹¹ Por. A. Szyfer, *Warmiacy. Studium tożsamości*, Poznań 1996, s. 27-30.

¹² J. Łotman, *Problemy komparatystyki semiotycznej*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław 1986, s. 5-17.

¹³ A. Mirga, *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego” (próba konstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Prace Etnograficzne” 1984, nr 19, s. 51-70.

¹⁴ P. Nowak, *Swoi i obcy w językowym obrazie świata*, Lublin 2002, s. 64.

¹⁵ H. Malewska-Peyre, *op. cit.*, s. 20.

Definicje w zebranych materiale mają tradycyjną formę, to znaczy realizują schemat: 'X to (jest) Y', przy czym „X” aktualizuje się w wyrazie „słoił”, a „Y” – w wyrażeniu o charakterze deskryptywnym, na przykład:

Słoił jest to osoba, która co tydzień w każdy piątek wyrusza po weki do rodziców, wraca w niedzielę wieczorem i przez cały tydzień żywi się słoiłowym jedzonkiem i w piątek znowu..... To samo tyczy wielkich miast. Jeżeli mieszkałbym i pracował we Wrocławiu a jeździł po żywność do domu do Warszawy też byłbym słoiłkiem (Muzyk, 1.05.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/czy-on-jest-sloikiem/#comment-2871>)¹⁶.

„Słoiłki” to osoby, które traktują Warszawę pasożytniczo. Stolica daje im „chleb”, a oni ją opluwają, nie identyfikują się z nią i na każdym kroku podkreślają jak to „u nich jest wspańiale”, a w „Warszawie beznadziejnie” [...] (<http://sloiki.waw.pl/sloiki/czy-on-jest-sloikiem/#comment-2871>).

W zacytowanych definicjach „słoiłkowi” przypisuje się pewien styl życia, schemat działania. Wiele osób biorących udział w dyskusji, charakteryzując przyjezdnych, czyni to z innego punktu widzenia, a mianowicie kryterium opisu stanowi dla nich nie tyle styl działania, ile styl myślenia: „Słoił to zakręt mózgowia i co z tego wynika nastawienie do życia” (<http://sloiki.waw.pl/sloiki/definicja-sloika/>).

Wiele razy podkreśla się też, że pochodzenie terytorialne nie jest czynnikiem, na podstawie którego etykietuje się albo przynajmniej nie przesądza ono o takim etykietowaniu.

Słoił to nie łatka za pochodzenie, to specyficzny stan umysłu (<http://gazetaolsztynska.pl/148709,Olsztynskie-sloiki-zarabiaja-w-Warszawie.html#axzz2SsYypG4S>).

Słoił przyjeżdża tu do pracy, nocuje, ale nie staje się częścią miasta. Słoił to stan umysłu a nie pochodzenie. Słoił przywozi swoje wiejskie obyczaje, wiejską muzykę, wiejskie słownictwo, wiejskie zachowanie stając się utrapieniem dla sąsiadów i współpracowników (<http://index.forum.gazeta.pl/szukaj/forum/sloiki>).

nie każdy przyjezdny jest „słoiłkiem” i to należałoby mocno podkreślić w tej całej dyskusji o słoiłkach (<http://sloiki.waw.pl/sloiki/czy-on-jest-sloikiem/#comment-2871>).

my warszawiacy klasyfikujemy jako sloja tylko osobnika z prowincji, który charakteryzuje się powyżej opisanym brakiem szacunku do warszawy, kretactwem podatkowym, meldunkowym i generalnie sam odmawia zintegrowania się i transformacji tożsamości ze sloja na warszawiaka... (<http://sloiki.waw.pl/sloiki/czy-on-jest-sloikiem/#comment-2871>).

Ostatnia z przytoczonych definicji nie realizuje schematu: 'X to (jest) Y', wskazuje jednak na operację klasyfikowania, która jest pokrewna definiowaniu.

Ciekawe jest to, że dla niektórych osób biorących udział w dyskusji na forum siedliskiem cech tożsamościowych jest nie umysł, ale serce. „Słoiłkami” określają oni bowiem „wszystkich, którzy w Warszawie mieszkają, a «serce» zostawili gdzieś indziej” (<http://sloiki.waw.pl/sloiki/parafia-sloiki/>).

¹⁶ W nawiasie po przykładzie podaję źródło. W przykładach zachowuję oryginalną pisownię. Data dostępu wszystkich przytoczonych egzemplifikacji to 6.05.2013.

Użytkownicy sieci uświadamiają sobie złożoność problemu, jakim są migracje do Warszawy, i jednocześnie zauważają różnorodność migrantów. Czynią to, stosując rozmaite określenia słowa „słoik”. Mają one, podobnie jak wyraz określany, znaczenie metaforyczne: „Słoik pasteryzowany – to przyjezdny mieszkaniec Warszawy, który przebywa w stolicy od minimum 1 roku” (Rafał, 18.03.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/sloju-ty-niemeldowany-jeden/>).

Klasyfikowanie

Jak wspominałam już wcześniej, zainteresowanie tożsamością i próby jej wyjaśnienia, uporządkowania doskonale obrazują też te fragmenty wypowiedzi internautów, w których dokonuje się klasyfikacji warszawian lub przyjezdnych.

W pracach socjologów klasyfikacji zbiorowości terytorialnych dokonuje się ze względu na stopień zakorzenienia, wyróżniając: rdzennych, rodowitych, zakorzenionych i przyjezdnych. Pierwsze trzy grupy składają się na wspólnotę terytorialną, a wszystkie cztery na zbiorowość terytorialną¹⁷.

Analizowane przeze mnie teksty w pewnym stopniu są zbieżne z tymi ustaleniami. Często pojawiają się w nich różne określenia oraz metafory:

Nie każdy nie warszawiak jest słoikiem... są lemingi a najwięcej spadochronów – ludzi, którzy osiedli poza domem rodzinnym tu pracują, kupują, płacą podatki etc. (www.sloiki.waw.pl).

Te przenośnie czasem tworzą nawet wspólne pole semantyczne. W jednej z takich klasyfikacji przyjezdnych dzieli się na „słoiki”, „weki” oraz „gorące kubki”, nawiązując tym samym we wszystkich trzech przypadkach do tematu kulinariów.

1. Słoiki – ludzie którzy przyjechali do pracy i pracują w ciągu tygodnia a na sobotę i niedzielę jadą do domu daleko od warszawki; 2. Weki – ludzie którzy przyjechali do warszawki pracować i mają tu już swoje mieszkania, rodziny itp. a tylko od wielkiego święta jadą do rodzinnych domów daleko od stolicy; 3. Gorące kubki – (sam się do nich zaliczam ;p) – pracuje w warszawce i co dzienni do niej dojeżdżają z reguły mieszkają gdzieś niedaleko niej ;) (Piter, 13.01.2013, <http://sloiki.waw.pl/forum/su0141oikowy-hyde-park/>).

A oto, jak z punktu widzenia tożsamości, pochodzenia i zdomowienia klasyfikowani są ludzie jeżdżący samochodami, których rejestracja zaczyna się literami WPI:

WPI to historia pisana przez 4 watki: 1) Tubyłcy – rdzenni mieszkańcy Piaseczna, Zalesia, Konstancina i okolic; 2) Słoiki Przeteterminowane – Słoiki które przyjechały kiedy w Warszawie obowiązywał zakaz meldunkowy słoików (do 1976 roku); 3) Ekonomiczni Emigranci / Ekonomiczne Słoiki – fala tych których cena metra kwadratowego w Warszawie zabiła przy kupnie lub wynajmie; 4) Warszawiacy w dachy – ucieczkowicze z miasta, którzy postawili sobie domy a mieszkania w Warszawie zostawili na wynajem Słoikom. Dane demograficzne wskazują że w niektórych okolicach Piaseczna zawartość Warszawiaków

¹⁷ Z. Rykiel, *op. cit.*, s. 23.

jest wyższa niż w samej Warszawie (bipop, 2.02.2012, <http://sloiki.waw.pl/forum/su0141oikowy-hyde-park/>).

Warszawianie żywią przekonanie, że tożsamość kulturowa przyjezdnych jest wynikiem ich świadomego wyboru. Potwierdza to zaprezentowane wyżej słownictwo, które z kolei jest konkretyzacją poglądów socjologów, twierdzących, że przyjezdni „z własnego zazwyczaj wyboru są tam obcy: niezaadaptowani, nieakceptujący wspólnoty terytorialnej i jego przestrzeni społecznej, sami będąc w niej niezaakceptowani [...]. Nowe miejsce jest psychologicznie tymczasowe, nawet jeśli spędza się w nim większość swego życia”¹⁸.

Ocena zachowania słoika tworzy jego stereotyp. Dlaczego więc warszawianie tak chętnie wypowiadają się na temat przyjezdnych?

Odpowiedź na to pytanie kolejny raz znajdujemy w ustaleniach socjologów: „utrwalone wizje innych ludzi warunkują stabilność wizji samego siebie. Zmiana obrazu innych grozi zachwianiem wizji własnej osoby. A to jest wyzwanie, któremu nie wszyscy potrafią stawić czoła. Przetwarzanie informacji o innych staje się więc instrumentem zabezpieczenia własnych interesów związanych z potrzebami tożsamościowymi”¹⁹. Dychotomizowanie *my* – *oni* pociąga za sobą defaworyzowanie obcych. Trzeba też pamiętać, że w relacjach międzygrupowych na losy każdej z grup wpływ mają zarówno zachowania własnej grupy, jak tych, których sytuujemy po stronie obcych²⁰.

Na koniec tych rozważań semantycznych można postawić pytanie: czy wyraz „słoik” jest obraźliwy? Otóż, zdania są podzielone – zarówno wśród warszawian, jak i przyjezdnych. Oto kilka określeń poświadczających różnorodność opinii: „kontrowersyjne określenie”, „w obraźliwy sposób pokazuje relacje przyjezdnych i warszawiaków”, „jeśli nawet same słoiki nie są obraźliwe, to sposób ich użycia tak”, „to na pewno prześmiewcze, ale nikt nie ma zamiaru w ten sposób obrażać”, „obraźliwe chyba nie, raczej śmieszne”, „nie ma negatywnego wydźwięku”, „w ogóle nie ma emocjonalnego wydźwięku”, „nie czuję się tym dotknięta”, „Czy słoik obraża? Zależy, kto to mówi”.

Synonimia i zabiegi słotwórcze

Choć najczęściej używanym terminem na forum na nazwanie przyjezdnych jest „słoik”, to jednak pojawiają się też inne warianty słotwórcze: „słó” (odznaczający się wyraźnym deprecjonującym charakterem) oraz „słoiczek” (nacechowany żartobliwie, używany, by osłabić efekt niechęci w stosunku do obcych). W badanym materiale pojawiają się też liczne synonimy przyjezdnych. Wydaje się, że mają one ograniczony zakres znaczeniowy w stosunku do „słoika”, ale wszystkie odznaczają się nacechowaniem pejo-

¹⁸ *Ibidem*, s. 24.

¹⁹ M. Jarymowicz, *op. cit.*, s. 234.

²⁰ J. Grzelak, M. Winiewski, *Relacje międzygrupowe. Faworyzacja i dyskryminacja z perspektywy współzależności społecznej*, [w:] *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, red. M. Kofta, M. Bilewicz, Warszawa 2011, s. 129.

ratywnym: „wieśniak”, „wsior”, „wsiora”, „cham”, „buraczek”. Używa się też synonimów o charakterze peryfraz, które są nośnikiem dużego ładunku emocjonalnego, a ich celem jest obelga: „banda małorolnych szczurów”, „przeżuwacz gnoju”, „jumacze i cwaniacy z ziem odzyskanych”, „przyjezdne bydło”. Większość z wymienionych wyrazów jest używana wyłącznie w liczbie mnogiej, co sugeruje, że odnoszą się nie tyle do konkretnej jednostki, ile do całej zbiorowości. Taki kolektywny charakter, poza wymienianymi już wcześniej, mają takie wyrazy, jak: „buraczaki”, „dziadostwo”, „warchoły”.

Najpopularniejszymi leksemami nazywającymi osobę reprezentującą przeciwną stronę sporu są „warszawiak” i „warszawka”. Warto wspomnieć, że uczestnicy forum nie posługują się ogólnopolskim odpowiednikiem tego regionalizmu, czyli formą „warszawianin”. Często pojawiają się też inne etykiety: „lokales”, ewentualnie „antysłoik” („zdeklarowany antysłoik”) lub „rodowity”. Ponadto odnotowałam inne określenia, wyraźnie deprecjonujące: „ciul”, „slums”, „lokalny cwaniaczek”, „potomek komuchów”, „ruski pociotek”, ironiczne „warszawiaczek” lub pogardliwe „białe kołnierzyki”, „krawaty”. Szczególnie ciekawą tendencję obrazuje użycie określenia „slums”, które najczęściej jest definiowane lub uściślone przez autorów badanych postów: „rodowity warszawiaczek (SLUMS)”, „slums (czyli rodowity)”, „Slums (czyt. lokalny cwaniaczek)”. W badanym materiale pojawia się ponadto określenie „fałszywiak”, które dzięki zakończeniu wykazuje zbieżność brzmieniową z wyrazem „warszawiak”. Okazjonalnie używane są też takie określenia, jak „butelki”, „kapselki”, które – jako nazwy naczyń lub ich części – w zamiarze nadawców mają współtworzyć jedno pole leksykalne ze „słóikami”.

Humorystyczny efekt osiąga natomiast internauta próbujący nazwać osobę mającą problemy z precyzyjnym określeniem swojej tożsamości, uważa się bowiem za kogoś, kto należy do obu grup. W związku z tym tworzy kontaminację: „To kim ja jestem? Słoikiem czy Warszawiakiem? – Słowiakiem” (www.sloiki.waw.pl/sloiki/jaka-jest-najbardziej-sloikowa-blacha).

Posługujący się wymienionymi słowami używają ich głównie w funkcji etykietek w stosunku do osób reprezentujących grupę, z którą się nie identyfikują. Nie oznacza to, że nie odnoszą ich wcale do siebie samych. Przyjezdni najczęściej używają słów „słoik”, „słoiczek”, „słój”, natomiast warszawianie wybierają leksem „rodowici” lub „antysłój”.

Wypowiadanie się na temat przyjezdnych prowokuje użytkowników sieci do posługiwania się metaforami należącymi do jednego pola leksykalnego. Pozwala to uzyskać humorystyczny efekt: „zawekować” ‘zaadaptować do warunków życia w Warszawie’, „zapasteryzować” ‘zamieszkać w Warszawie na stałe’, „dobrze zawekowany” ‘mieszkający w Warszawie od dawna’. Deprecjonujący charakter ma natomiast derywat „blaszko-smród” ‘samochód z obcymi tablicami rejestracyjnymi’.

W analizowanych tekstach pojawiają się też liczne derywaty utworzone za pomocą rdzeni „słoik-” i „słój-”, na przykład „słoikowóz” ‘samochód z obcymi tablicami rejestracyjnymi’, „antysłoik”. Zjawisko migracji z prowincji do stolicy w poszukiwaniu pracy

oraz cały związany z tym styl życia są określane mianem „słoictwa”, „słoikowości”, „słoikowstwa”. Przenośnego znaczenia wyrazu „słoik” i utworzonego od niego przymiotnika „słoikowy” używa się też w funkcji wyrazów określających: „parafia słoiki”, „Warszawski Front Antysłoikowy”, „pani słoikowa” (modyfikacja literackiej „pani słowikowej”, wykorzystująca zbieżność brzmienia wyrazów), „słoikowa emigracja”. Osłabienie efektu deprecjacji osiąga się dzięki zastosowaniu deminutywnej formy „słoiczek”, natomiast dodatkowy negatywny ładunek emocjonalny niesie augmentatiwum „słój”. Omawiany rdzeń wykorzystywany jest również w nickach: „slojjak”. Z ostatniego przykładu wynika, że etykietyzowanie dotyczy nie tylko obcych, ale również siebie samego. Inne przykłady pochodzące z nicków to: „Warszawiak”, „Pan Warszawiak”.

Gra słów

Jak wynika z wcześniejszych uwag, jednym z atrybutów przyjezdnych, rozpoznawalnym przez warszawian symbolem ich tożsamości, jest samochód (określany jako „słoikowóz”, „bydlówóz”, „blaszkosmród”) zarejestrowany poza Warszawą. Numery jego tablicy rejestracyjnej (określanej jako „blachy”, „blaszki”) często są przedmiotem żartów i kpiny, czemu służy gra językowa, polegająca na rozwijaniu skrótów. Oto jej przykłady: „WPI jak Wioska PIaseczn0”; „Brakuje różnych jEOPów”. Najczęściej jednak takie zabawy językowe dotyczą samochodów z Lublina i okolic, zwłaszcza numerów rozpoczynających się literami LLU: „LLU Ludzie Lekko Upośledzeni”; „najwięcej LLUcjanów”. Oto inne przykłady obrazujące wspomnianą tendencję:

późno włączyłam się w temat, ale dlaczego na liście nie ma LWL, dominującej na tarchominie? Macie jakieś rozwinięcie ? może Lulaka Wóz Limuzyna albo Lulak Was Lubi (Ewa, 20.01.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/jaka-jest-najbardziej-sloikowa-blacha/#comment-2872>).

Patrz w LLUsterka, słoiki są wszędzie (Wiech, 9.04.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/jaka-jest-najbardziej-sloikowa-blacha/#comment-2872>).

- Jakie jest ulubione imię dla Słoika?
- LLUcjan! (<http://sloiki.waw.pl/sloiki/jaka-jest-najbardziej-sloikowa-blacha/>).

Jak nazywają się słoiki z kosmosu? ufo LLU TKI (Mario, 25.10.2012, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/jaka-jest-najbardziej-sloikowa-blacha/#comment-2872>).

Stereotyp przyjezdnych

Problem pochodzenia regionalnego budzi wśród użytkowników przestrzeni wirtualnej liczne emocje, czego efektem często jest przypisywanie cech składających się na negatywny stereotyp „słoika”. Najczęściej powtarzającymi się stygmatami są: „brud”, „śmiecenie”, „malaria” oraz najbardziej deprecjonujący „syf”:

Tak zgadza się, nie znoszę wsi i ludzi ze wsi, zaśmiecają swoją obecnością to miasto (Jacek, 20.03.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/parafia-sloiki/>).

wracaj na wiochę swoją brudasie jeden albo spadaj na zmywak do angoli (Pan Warszawiak, 14.04.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/sloju-ty-niemeldowany-jeden/>).

właśnie przez takich buraków jak ty My Prawdziwi Warszawiacy nie lubimy przyjezdnych, bo w końcu kto lubi syf i malarie? (Pan Warszawiak, 13.09.2012, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/sloik-powraca/#comment-2866>).

Przyjezdnych oskarża się też o brak umiłowania dla polskości i patriotyzmu:

Zawistny sloik nie da zarobić sąsiadowi tylko pójdzie do marketu i wrzuci pieniądze do pompy, która zasysa polskie pieniądze do Niemiec, Francji czy też innego kraju (Michał, 21.04.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/nie-bojcie-sie-pragi-polnoc-ani-nocnych-autobusow/>).

Jak wspominałam już wcześniej, tożsamość przyjezdnych symbolizuje samochód, a uwagę warszawian przyciąga zwłaszcza sposób jego użytkowania:

[...] w dobie powszechni motoryzacji wystarczy zobaczyć samochody parkowane przed samymi kładkami schodowymi, wejściami do supermarketów. Jakby taki sloik mógł to wjechałby do środka i nie jest inwalidą I-szej grupy, a miejsca na parkingu są, tyle że trzeba się trochę przejść jak z domu do wychodka za stodołę. To jest kwestja wychowania i nawyków, jak był wychowany że autem podejźdza pod sam dom lub stodołę to nie zna pojęcia „miejsce do parkowania” i nie wie co to zakaz wjazdu lub zakaz postoju, bo u siebie miał do tego całe pole (<http://sloiki.waw.pl/sloiki/czy-on-jest-sloikiem/#comment-2871>).

Istotnymi cechami są również te wynikające ze stylu życia, na przykład sposobu odżywiania się i ubierania:

chcialem wszystkim oznajmic ze moja sasiadka to rasowy sloik jara fajki na balkonie, opycha sie mielonymi i chodzi w miniwach. a najgorsze ze ma seata na blachach wwl (jezyk, 27.04.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/piosenka-o-sloikach/>).

Internautów drażni też to, że przyjezdni wystawiają śmieci na klatkę schodową i nie mówią „dzień dobry”.

Sądy na temat obcych przyjmują na ogół postać skrajnie emocjonalną („bydlówóz umazany gnojówką, przywieziony z łojcowizny”), przy czym deprecjacji służą również wulgaryzmy. Oto tylko jeden przykład z dość licznej grupy:

daj spokój chłopaku te warchoły to to same dziadostwo co lubelaki!!!!!!po huja to przyiż-dza?????nie dość że sam nie zarobi bo za grosze robi to jeszcze innym pierdoli robote-,,żał.....!!!!!!11111 😊 (das auto, 1.12.2011, <http://sloiki.waw.pl/forum/su0141oikowy-hyde-park/>).

Negatywna ocena jest też wynikiem stosowania form nieosobowych w odniesieniu do ludzi²¹, o czym świadczy łączliwość rzeczownika „sloik” z czasownikami w rodzaju

²¹ Problem ten bogato został już omówiony w literaturze językoznawczej. Por. np. Z. Saloni, *O tzw. formach nieosobowych (rzeczowników męskoosobowych) we współczesnej polszczyźnie*, „Biuletyn

niemęskoosobowym. Trudno jednak spodziewać się innych wyborów gramatycznych w odniesieniu do czasownika, skoro rzeczownik „słoił” reprezentuje kategorię nieosobowych i swoich właściwości gramatycznych nie zmienia nawet wtedy, gdy określa ludzi. Oto przykłady: „wyjechały słoiłki, nie będzie korków”, „słoiłki przyjechały do Warszawy”, „wszystkie słoiłki pojechały do domu po żarcie”.

Apersonalne traktowanie przyjezdnych jest dla nich bardzo dotkliwie, stąd ich reakcje²². Niekomfortowość omawianej sytuacji wynika z tego, że odmienność staje się stygmatem. Reakcją przyjezdnych na takie traktowanie jest również stygmatyzacja grupy, z którą się nie identyfikują:

Hehe warszawiaczy-pociotki komuchow, kolaboranci, zdrajcy i półruskie swinie siedzące w norach, otepiałe społeczeństwo szcycące się słowiańskimi korzeniami. tfu pluje na to i sikam ciepłym moczem na te całe śmieszne określenia typu słoiłki. Warto jest się zastanowić nad tym kto jest kim skąd i po co tu przyjechał. Twój dziad i pradziad był zdrajcą narodu polskiego - zrusyfikowanym zdrajca kumasz???? warszawiaku jeden z 2 gim (płk Stefan, 20.11.2012, <http://sloiki.waw.pl/forum/su0141oikowy-hyde-park/plk>).

Oj, Warszawianka pewnie pełną gębą tylko głowa pusta 😊 (Anonim, 27.04.2013, <http://sloiki.waw.pl/sloiki/nie-bojcie-sie-pragi-polnoc-ani-nocnych-autobusow/>).

Odpowiadając zaś na wszelkie klasyfikacje „słoiłków” dokonane przez warszawian, przyjezdni również tworzą podziały odnoszące się do mieszkańców stolicy. Oto jeden z nich:

1) nowobogaccy pseudowarszawiaczy i mieszcuchy z importu, którzy pomieszkali kilka lat wzbogacili się teraz gotowi odciąć się od swoich korzeni w imię „awansu społecznego”

2) nieudacznicy leniwi niewykształceni warszawiaczy, którzy dotychczas zazdrościli napływowemu zdolności do podjęcia większego wysiłku którego efektem było zwykle szybsze bogacenie się teraz jak widać zazdroszą zdrowej żywności 😊 (biaaaly, 21.11.2012, <http://sloiki.waw.pl/forum/su0141oikowy-hyde-park/>).

Przyjezdni wypowiadający się na temat warszawian nie zawsze pozostają w zgodzie z zasadami grzeczności językowej. Ich wypowiedzi często są obelżywe, agresywne i wulgarnie:

Widać słoiłki zakompleksione?? Starą Ci ruscy dorwali i stąd ta nienawiść? Nie wiesz który ruski tatuś i się pogubił – współczucia dla starej mam nadzieje że wszystko jej się zrosło (Słoiłki do domu, 2.12.2012, www.sloiki.waw.pl).

W całej dyskusji na temat przyjezdnych i warszawian są również głosy nieopowiadające się po żadnej ze stron konfliktu. Mogą one przyjmować formę nawoływania do zgody albo zrównania obu stron polemiki i przypisania im wyraźnie negatywnych cech:

Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1988, z. 41, s. 155-166; Ł. Szalkiewicz, *Chamy, posły i zuchy doktory – głos w sprawie deprecjatywności*, „LingVaria” 2010, nr 1 (9), s. 219-232.

²² M. Jarymowicz, *op. cit.*

Niektórzy podkreślają, że dana cecha nie musi być ani typowo słoikowa, ani typowo warszawska, zależy po prostu od osobowości: Myślę, że taki styl funkcjonowania jest kwestią osobową. A pochodzenie niewiele ma tu do rzeczy (Hanka, 26.04.2013, www.sloiki.waw.pl/sloiki/definicja-sloika).

Wy zurojadzy nie wiecie co wy wypisujecie od tej maki to wam mozgi przearlo. Byliscie, jesteście i będziecie zadupiem tego europejskiego folwarku. Sciągnijcie gumofilce bo w izbie smierdzi. Czy jesteś z warszawki, prowincji czy wiochy i tak jesteście cienkimi napinaczami zamieszkującym ten zacofany kraj. Kawalek kładki za miliard złotych i mało się z dumy nie posracie. Lepiej wyszywajcie kaptcie goralskie, kiszcie kapuste na eksport go to najlepiej wam wychodzi a budowanie zostawcie cywilizowanym ludziom. pozdrawiam (Eric, 26.03.2012, <http://sloiki.waw.pl/forum/su0141oikowy-hyde-park/>).

Przytoczone wyżej poglądy zaprzeczają dwubiegowemu rozgraniczeniu na przyjezdnych i rodowitych. Owo niwelowanie kontrastu między obiema grupami, mające na celu dostrzeżenie elementów wspólnych, punktów stycznych, tylko pozornie zaprzecza istnieniu opozycji *swój – obcy*. W tym przypadku bowiem, choć obie grupy nie są sobie przeciwstawiane, to jednak reprezentując wartości negatywne, stoją w opozycji do świata lepszego, idealnego, być może reprezentowanego przez nadawcę.

Podsumowanie

Przedstawiona analiza potwierdza znane na gruncie socjologii przekonanie, zgodnie z którym szczególne poczucie tożsamości społecznej i kulturowej występuje w społecznościach lokalnych²³. Okazuje się też, że Internet, choć jest medium prawdziwie globalnym, to „podtrzymuje wspólnoty istniejące w codziennym życiu”²⁴, inaczej mówiąc, sprzyja kształtowaniu tożsamości lokalnej.

Z zaprezentowanego materiału wynika, że dyskusja o własnej tożsamości, o tożsamości grupy, do której człowiek należy, zwykle dokonuje się w odniesieniu do innej zbiorowości – wyraźnie przeciwstawnej. Internauci, dyskutując o własnej tożsamości, rzadko czynią to wprost, najczęściej bowiem obraz ich samych jest wnioskiem wynikającym z obrazu innego, który stoi w opozycji do swojego. Z wypowiedzi przyjezdnych dowiadujemy się bezpośrednio, jacy są warszawianie, a dopiero pośrednio na podstawie tych wypowiedzi wnioskujemy, kim są przyjezdni. Warszawianie również rzadko mówią wprost o sobie. To, jak postrzegają siebie, wynika z wizerunku, jaki przypisują przyjezdnym.

Przyjezdni coraz bardziej wpisują się w obraz Warszawy i stanowią coraz mocniejszą reprezentację tamtejszej społeczności, o czym – między innymi – może świadczyć to, że w konkursie „Neon dla Warszawy” (rozstrzygniętym 15 maja 2013 r.) wygrał

²³ G. Odoj, *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*, Katowice 2007, s. 27.

²⁴ P. Sitarski, *Czas rzeczywisty, nierzeczywista rozmowa...*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001, s. 179.

projekt przedstawiający trzy podświetlone słoiki na tle Pałacu Kultury. Czyżby nowym symbolem stolicy stał się słoik?

Bibliografia

- Grzelak J., Winiewski M., *Relacje międzygrupowe. Faworyzacja i dyskryminacja z perspektywy współzależności społecznej*, [w:] *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, red. M. Kofta, M. Bilewicz, Warszawa 2011.
<http://gryfnie.com/kultura/pnioki-krzoki-ptoki/> [9.12.2013].
- Jarymowicz M., *Tożsamość jako efekt rozpoznawania siebie*, [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmienność kulturowa*, Warszawa 1992.
- Łotman J., *Problemy komparatystyki semiotycznej*, [w:] *Problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław 1986.
- Majcherek J.A., *Kultura, osoba, tożsamość*, Kraków 2009.
- Malewska-Peyre H., *Ja wśród swoich i obcych*, [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmienność kulturowa*, Warszawa 1992.
- Mirga A., *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego” (próba konstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Prace Etnograficzne” 1984, nr 19.
- Nowak P., *Swoi i obcy w językowym obrazie świata*, Lublin 2002.
- Odoj G., *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*, Katowice 2007.
- Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997.
- Rykiel Z., *Tożsamość terytorialna jako uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, red. Z. Rykiel, Rzeszów 2010.
- Saloni Z., *O tzw. formach nieosobowych (rzeczowników męskoosobowych) we współczesnej polszczyźnie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1988, z. 41.
- Sitariski P., *Czas rzeczywisty, nierzeczywista rozmowa...*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001.
- Szałkiewicz Ł., *Chamy, posły i zuchy doktory – głos w sprawie deprecjatywności*, „LingVaria” 2010, nr 1 (9).
- Szyfer A., *Warmiaczy. Studium tożsamości*, Poznań 1996.
- Tambor J., *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, wyd. 2, Katowice 2008, s. 232-289 (lub wersja elektroniczna: <http://www.sbc.org.pl/Content/40505/Mowa-G%C3%B3rno%C5%9Bl%C4%85zak%C3%B3w.pdf> [9.12.2013]).

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna

Jars vs lokales, natives and slums – how Warsaw inhabitants perceive incomers and how incomers perceive Warsaw inhabitants

Summary

The subject of the interest is the ongoing Internet debate concerning the relations between the native inhabitants of Warsaw and incomers working in this city. The images of both incomers, often referred to as “słoiki,” and native inhabitants of Warsaw, often referred to as “lokales” and “slums,” are created thanks to such notions as defining, classifying, wordplaying, wordbuilding and using expressive lexis. It turns out that The Internet users perceive their own identity in opposition to the strange, what is confirmed in the analysed material in which the categories *we* and *they* and also *mine* and *strange* unceasingly clash.